

# Zrób sobie „Krzywdę” (za miliony od PiS)

Daniel Flis  
7 marca 2024

## FRONTSTORY.PL

- Rząd PiS dał niemal 3 mln zł wspólnikowi Roberta Bąkiewicza na serial „Krzywda” o hitlerowskich zbrodniach. Ten zlecił produkcję Telewizji Media Narodowe, którą założył z Bąkiewiczem.
- Telewizja dostała na to ok. 1,5 mln zł z państwowej dotacji.
- Promocję antyniemieckiego filmu wspólnik Bąkiewicza zlecił spółce, którą prowadzi z żoną, radną PiS.
- Według ekspertów z branży budżet produkcji był sztucznie zawyżony.

Jest ich dwóch – 52-letni Piotr Barełkowski i 47-letni Robert Bąkiewicz. Łączy ich przyjaźń, przywiązanie do wartości narodowych – a ostatnio spore publiczne pieniądze i medialne biznesy.

Bąkiewicz lubi Barełkowskiego, a Barełkowski ceni Bąkiewicza – wśród wielu aktywności prowadzi Izbę Polskich Przedsiębiorców (IPP), która trzy lata temu uhonorowała Bąkiewicza własną nagrodą.

Izba Polskich Przedsiębiorców jest zupełnie nieznana i niemal nieaktywna. Gdy rok temu Barełkowski zarejestrował się pod jej szyldem do dyskusji w Sejmie, podał maila z domeny nieistniejącej już rolniczej telewizji. Ze sprawozdań składanych w sądzie wynika, że do 2022 r. Izba nie wykazała żadnych przychodów. W ubiegłych dwóch latach nie przyznała nagrody, którą wręczyła wcześniej Bąkiewiczowi.



I to właśnie Izbie Barełkowskiego premier Mateusz Morawiecki w 2023 r., na kilka miesięcy przed wyborami, przyznał 2 mln 950 tys. zł z rezerwy budżetowej na „realizację, publikację i promocję cyklu pięciu filmów dokumentalnych o zbrodniach niemieckich na terenie Polski w latach 1939–1945”. Cel przedsięwzięcia? „Podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej”.

Do kogo popłynęły pieniądze podatników przeznaczone na „pielęgnowanie polskości”?

### Z Polską na ustach

Roberta Bąkiewicza zna cała Polska. Nacjonalista, twarz i organizator wielu Marszów Niepodległości. Zbankrutował, zostawiając na lodzie wierzycieli, rozwiódł na niby, przepisał majątek i zaczął zarabiać od nowa – w polityce.

Usunięty ze Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, w ostatnich latach funkcjonował jako satelita PiS (startował do Sejmu z list tej partii). Został stałym beneficjentem potężnych, państwowych funduszy – do związanych z nim organizacji i fundacji rząd PiS wpompował miliony. Według wyliczeń Wirtualnej Polski prowadzone bezpośrednio przez Bąkiewicza stowarzyszenia dostały łącznie 5 mln zł. Organizacje jego współpracowników – kolejne 4,9 mln zł.

Ma doświadczenie z niszowymi mediami. Od 2017 r. prowadził Media Narodowe, czyli portal i kanał na YouTube Stowarzyszenia Marsz Niepodległości. I miał sukcesy – kanał miał nawet 250 tys. subskrybentów zanim zamknięto go „za naruszenie zasad serwisu”.

Narodowcy pozbyli się go rok temu i do dziś są na niego wściekli: twierdzą, że ukradł im media, splagiatował nazwę i logo, zostawił Stowarzyszenie Marsz Niepodległości z niezapłaconymi fakturami. Barełkowski rozpoznawalny jest głównie na prawicy. Pod koniec lat 80. działacz poznańskiej młodzieżówki KPN, kilkadziesiąt lat później pomagał rozkręcać TV Republika i telewizję wPolsce.pl. Popiera „pokojowe zakończenie tej krwawej wojny [w Ukrainie]”, prowadził cykl rozmów z Jerzym Ziębą, został wyrzucony z Radia Poznań za „niedochowanie dziennikarskiego profesjonalizmu” (w czasie wywiadu, który prowadził, Janusz Korwin-Mikke mówił, że bitwa w Mariupolu to ustawka, a Putin broni europejskich wartości. Barełkowski nie reagował).

Przed jednym z finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy opublikował zdjęcia z hitlerowskich Niemiec – kwestujące dzieci w mundurkach ze swastyką. „Świąteczna pomoc, serduszka, żebrzące dzieci... Skąd ja to znam?” – napisał.

## **Jak wydawać to miliony**

Chwilę przed tym jak na początku 2023 r. środowisko narodowców odcięło się od Bąkiewicza i usunęło go ze Stowarzyszenia Marsz Niepodległości (zarzut: sprzedał się PiS-owi), Barełkowski z Bąkiewiczem zrobili ruch wyprzedzający – założyli Telewizję Media Narodowe. Akcje kupił w niej osławiony Waldemar Bonkowski, były senator PiS (Polska zna go ze znęcania się nad psem, którego ciągnął na sznurze za samochodem, proces w tej sprawie wciąż się toczy). Bonkowski ma 30 proc. akcji TVMN i realny wpływ na biznes: może powołać dwóch członków rady nadzorczej, a bez jego zgody nie można zmienić umowy spółki.

W rozmowie z FRONTSTORY Bonkowski nie chce zdradzić, ile zainwestował w telewizję Bąkiewicza. Tłumaczy, że nie zarabia na niej i nie zależy mu na tym. Chodziło tylko o wsparcie idei, bo „stara się wspierać wszystko, co jest propolskie, patriotyczne, promuje tradycyjne wartości”.

Telewizja, nawet kablowa, to drogie przedsięwzięcie. Barełkowski zapowiadał najpierw, że pierwszy rok TVMN będzie kosztował milion, później wycenił go na 2 miliony. Skąd pieniądze? W rozmowie z portalem Wirtualne Media już w październiku 2022 r. zdradzał model biznesowy: – Zamierzamy starać się o różne dotacje, w tym publiczne.

Jest wiosna 2023 r. Miesiąc po założeniu telewizji Bąkiewicz wylatuje ze stowarzyszenia MN. Wydaje się, że jego polityczna i medialna kariera dobiega końca. On jednak zakłada własną partię o nazwie Droga Niepodległości (w skrócie: Niepodległość). Liczy na przyciągnięcie rozczarowanych prorosyjskim skretem Konfederacji (aktywność nowej partii skończy się na ogłoszonym szumnie założeniu).

Niecałe dwa tygodnie po zarejestrowaniu partii nowa telewizja dostaje koncesję (na początek w kilku niedużych kablówkach). Dwa miesiące przed wyborami, koncesja rozszerza się o kolejne 11 kablówek, w tym ogólnopolską Vectrę. Od stycznia można ją też oglądać w sieci.

Wkrótce po pierwszej koncesji przychodzi pierwsza dotacja.

## **Swój do swego po swoje**

Przypomnijmy: rząd Morawieckiego niedługo przed wyborami przekazuje izbie Barełkowskiego (IPP) 2 mln 950 tys. zł na patriotyczny serial. Pieniądze pochodzą z tzw. rezerwy ogólnej, do której premier może sięgnąć w przypadku nagłych, niedających się przewidzieć wydatków.

Dlaczego Mateusz Morawiecki uznał, że produkcja „Krzywdy” jest pilną potrzebą? Piotr Barełkowski w mailu tłumaczy to tak: „Po latach bezskutecznych starań IPP o różne granty, kiedy to zawsze spotykaliśmy się z odmowami, jako organizacja krytyczna wobec polityki gospodarczej PiS, w roku 2023 udało nam się zainteresować KPRM wnioskiem o projekt medialny, zgodny z agendą dyplomatyczną oraz patriotyczną rządu”.

FRONTSTORY dotarło do dokumentacji projektu z której wynika, że znaczna część pieniędzy z puli przyznanej przez Morawieckiego ostatecznie trafiła do Telewizji Media Narodowe – oraz do Barełkowskiego i jego rodziny.

W ofercie, którą Barełkowski przedstawia kancelarii premiera, wprost pisze, że jego Izba realizację filmu zleci spółce TVMN. Kampanią promocyjną zajmie się z kolei spółka Iluminacja Nowa, której właścicielami są Barełkowski z żoną. Dorota Barełkowska to radna PiS z podpoznańskiej gminy, bez powodzenia kandydowała w ostatnich wyborach do Senatu.

Według naszych źródeł Barełkowski w imieniu swojej Izby podpisał umowę, na podstawie której zapłaciła TVMN ok. 1,5 mln zł m.in. za wynajem ekipy, sprzętu i postprodukcję filmu.

Barełkowski nie zdradził, jakie dokładnie kwoty trafiły do TVMN i Iluminacji Nowej. „Były to kwoty zgodne z kosztorysem, umowami i sprawozdaniem, co Pan ma wyszczególnione w dokumentacji, do której Pan dotarł” – napisał nam w mailu.

Dokumentacja, do której dotarliśmy, zawiera listę kosztów, które pokryła dotacja od Morawieckiego. Wśród nich są:

- reżyseria – 250 tys. zł. Z napisów końcowych filmu wiemy, że reżyserem był sam Barełkowski;
- prowadzący – 150 tys. zł (został nim Jerzy Piasny, dziennikarz, znajomy Barełkowskiego);
- scenariusz – 75 tys. zł (główny scenarzysta to autor kryminałów Tomasz Specyał w pisaniu pomagał mu m.in. Tomasz Kalinowski, wiceszef TVMN);
- wynajem sprzętu – 210 tys. zł (według naszych źródeł Izba Barełkowskiego za wypożyczenie sprzętu płaciła TVMN);
- promocja filmu w mediach – 500 tys. zł (miała się nią zająć spółka Barełkowskich); premiera filmu i konferencja – 220 tys. zł.

Izba wykorzystwała dotację niemal w całości. Kancelarii Premiera zwróciła tylko 420 zł.

Mówi nasze źródło związane z Bąkiewiczem: – Budżet filmu był grubo przewalony. Chodziło o to, żeby za te pieniądze rozbijać telewizję.

Barełkowski odpiera zarzut: „Pełnometrażowy film dokumentalny ‘Krzywda’ i pięcioodcinkowy serial telewizyjny pod tym samym tytułem w pięciu językach to było bardzo poważne wyzwanie organizacyjne oraz biznesowe dla mojego zespołu. Honoraria były całkowicie rynkowe, a pisze Pan oczywiście o kwocie brutto z VAT i podatkiem, zatem moje osobiste wynagrodzenie, jako pomysłodawcy, reżysera i producenta zamawiającego za pół roku ciężkiej pracy wyniosło około 160 000 zł netto. Proszę zapytać kolegów z branży, czy to jakieś Himalaje za taki zakres prac? W kosztach projektu zawarta była także konferencja naukowa i szereg działań marketingowych, co jest normą”.

## **Droga „Krzywda”**

Pokazaliśmy ofertę Barełkowskiego i sam film twórcom polskich filmów dokumentalnych. Są zgodni, że stawki z oferty są, delikatnie ujmując, przeszacowane. – Trzy miliony? To brzmi jak żart. Widziałem ten film i jego produkcja mogła kosztować co najwyżej kilkaset tysięcy, a to i tak byłoby za dużo. Większość pozycji w budżecie jest kilkakrotnie zawyżona. Film wygląda na zrealizowany w kilka dni w zaledwie paru miejscach, użyte materiały archiwalne (zresztą fatalnej jakości) nie mogły kosztować 250 tys. zł. Są z domeny publicznej, da się dostać je za darmo. Poza tym nawet najwybitniejsi polscy twórcy dokumentaliści nie dysponują takimi budżetami. Nie przypominam sobie takiego dokumentu, który kosztowałby trzy miliony. W wypadku dotacji publicznych to jawne informacje do sprawdzenia na stronie PISF-u – mówi nam Michał Szymanowicz, producent i reżyser kilkunastu filmów dokumentalnych, m.in. o II wojnie światowej.

Sprawdzamy. W 2023 r. Państwowy Instytut Sztuki Filmowej (PISF) dofinansował 34 dokumenty. Kwoty – od 100 tys. do miliona złotych. W żadnym wypadku dotacja nie pokrywa 100 proc. budżetu. Ciekawostka: najdroższy z dofinansowanych filmów kosztował o prawie milion mniej niż produkcja i promocja „Krzywdy”.

Zgodnie z prawem premier może dofinansować nie więcej niż 80 proc. kosztu inwestycji – ale jest haczyk. Ta zasada nie obowiązuje w przypadku inwestycji szczególnie istotnych dla rozwoju regionu lub lokalnej społeczności. Barełkowskiemu najwyraźniej udało się przekonać kancelarię Morawieckiego, że szczególnie istotne dla rozwoju m.in. Warszawy jest przypomnienie jej mieszkańcom o hitlerowskich zbrodniach.

## **Sukces na 540 osób**

Jakie istotne treści przekazuje „Krzywda”? To film od początku do końca antyniemiecki. Jego główny przekaz to katolicko-prawicowo-nacjonalistyczna wizja przeszłości. Zbrodnie niemieckie przedstawione są jako „kwintesencja polityki” Niemiec trwającej setki lat. „Niemcy zabili ich tylko dlatego, że byli Polakami”, „zginęli tylko dlatego, że byli Polakami” – te frazy powtarzane są do upadłego.

Przechył w stronę polityki historycznej widać najlepiej w wątku Zagłady. Film mówi głównie o Polakach niosących pomoc. Autorzy mówią z dumą o Żegocie, czyli organizacji niosącej pomoc Żydom.

„Wielu Polaków ratując Żydów ratowało świat” – mówi z patosem narrator. „Tylko w Polsce okupant niemiecki karał śmiercią za pomoc Żydom” – dodaje, powtarzając promowany przez państwowo-prawicową narrację fałsz (nie tylko w Polsce, ale także np. w Serbii i na terenach b. ZSRR). O tej części dokumentacji historycznej, która mówi o Polakach, którzy współpracowali z Niemcami i im pomagali – ani słowa.

Film powtarza bardzo wątpliwą kwotę 6 bln zł strat wojennych wyrządzonych Polsce przez Niemcy z zamówionego przez PiS tzw. raportu Mularczyka.

Oferta Barełkowskiego dla KPRM przewidywała, że do końca ubiegłego roku „Krzywda” dotrze do 800 tys. osób. Pół miliona miało ją obejrzeć na YouTube, CDA, czy Vimeo, kolejne 200 tys. w telewizji. Poza tym 50 tys. uczniów, którym film pokazano w szkołach i 50 tys. widzów w kinach studyjnych.

Udało się głównie dzięki TVP. W jej stacjach, a także w niszowych TVMN i TV Regio „Krzywdę” miało obejrzeć około 600 tys. osób. Na platformach internetowych – ok. 190 tys. Na premierze, kinach i na festiwalu Niepokorni Niezłomni Wyklęci film zobaczyło łącznie 1200 osób i 5516 na szkolnych projekcjach.

Barełkowski obiecywał, że za 3 mln zł „postawy patriotyczne zwiększą się wśród grupy docelowej”. Na podstawie internetowej ankiety wypełnionej przez 540 osób stwierdził potem „trwałe zwiększenie postaw patriotycznych o co najmniej 10 proc.”.

Dokument „Krzywda” powstał, a co z pięcioodcinkowym serialem? Gdzie go można zobaczyć? Barełkowski na pytanie, czy serial to osobna produkcja, czy też dokument zwyczajnie podzielony na pięć części, odpisuje: „To jest proszę pana osobna produkcja telewizyjna (obecnie standard rynkowy), która była emitowana w Polsce m.in. w TVP, TV Regio, TVMN i TVT Regionalna”.

## **Budżet państwa dźwignią handlu**

Antyniemieckość to *leitmotiv* publicznej działalności Bąkiewicza, ale pod projektem ustawy o reparacjach nie udało mu się zebrać wymaganych 100 tys. podpisów. W wyborach do Sejmu również przegrał z kretesem, dostał zaledwie 4 354 głosy. Zamiast zostać posłem musiał wrócić do biznesów z Barełkowskim.

Kto reklamuje się w niszowej TVMN? W 2023 r. w dużej mierze były to państwowe instytucje i powiązane z Bąkiewiczem organizacje pozarządowe finansowane z państwowych dotacji.

Jednym najczęściej emitowanych były spoty Lasów Państwowych. Dotarliśmy do umowy Lasów z TVMN (Lasy kontrolowali wtedy politycy Suwerennej Polski, do której przystąpił później Bąkiewicz). Za emisję spotów przez osiem miesięcy miały zapłacić 60 tys. złotych. W trakcie dwutygodniowych rządów Morawieckiego Lasy dorzuciły do umowy aneks – i dodatkowe 60 tys. zł.

TVN24 ustaliło, że w TVMN reklamował się Fundusz Sprawiedliwości kontrolowany przez partię Zbigniewa Ziobry. Za emisję spotów zapłacił łącznie 200 tys. zł. Dzięki Suwerennej Polsce telewizja Bąkiewicza zarobiła więc 320 tys. zł.

A to nie wszystko. Do budżetu dorzuciły się zaprzyjaźnione fundacje. Fundacja Instytut Dziedzictwa Europejskiego Andegavenum (założona przez Bąkiewicza), opłaciła cykl spotów o wydawanych przez siebie książkach. Skąd miała pieniądze? Od ministra edukacji i nauki. Resort Przemysława Czarnka na wydanie i promowanie książek m.in. o ciemnych stronach oświeceniowej filozofii dał jej 800 tys. zł.

Własne spoty wykupiła Fundacja Zabuze (założona przez Pawła Kryszczaka, członka rady nadzorczej TVMN), a Fundacja Milites Invictissimi (prowadzona przez Michała Piendyka, współpracownika Bąkiewicza) sfinansowała cykl programów. Skąd miały pieniądze? Z kolejnego programu ministra Czarnka – dostały z niego odpowiednio 160 tys. zł i 250 tys. zł.

Za reklamy płacił też NBP (nie odpowiedział nam na pytanie o koszt reklamy).

Po zmianie władzy bloki reklamowe w TVMN mocno się skurczyły.

A biznes? W TVMN reklamuje się już tylko producent psiej karmy Stanisław Sulecki, wspólnik Barełkowskiego w jednej ze spółek i członek zarządu jego Izby Polskich Przedsiębiorców.

Telewizja Bąkiewicza zachęca widzów do wspierania jej przelewami i za pośrednictwem zrzutka.pl. Tym kanałem uściubiła niewiele ponad 3 tys. zł.

Zapytaliśmy Barełkowskiego, ile za reklamy w TVMN zapłaciły fundacje powiązane z Bąkiewiczem. Nie odpowiedział, ale przyznał: „Potwierdzam, według mojej wiedzy wymienione przez pana podmioty także reklamowały się u nas. Zapewne powodem jest nasza bardzo patriotyczna widownia, która jest zainteresowana takimi tematami”.

Barełkowski nie odpowiedział też na pytanie o łączny przychód TVMN w 2023 r. Oszacował tylko, że z reklam i projektów medialnych pochodziło 80 proc. budżetu, a reszta – z darowizn widzów.

### **„Polexit albo śmierć”**

Skrajnie prawicowa telewizja, szerząca ksenofobiczne treści, wciąż jest dostępna w kablówkach. Ale na początku stycznia YouTube usunął kanał TV Media Narodowe.

Rok temu Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” opublikowało raport o mowie nienawiści w mediach Bąkiewicza w 2021 i 2022 r. „Nigdy Więcej” obserwowało je także w 2023 r.

– Przekaz nie różni się znacząco od tego, który znamy z 2021 i 2022 r. To w dalszym ciągu mowa nienawiści wymierzona w te same grupy: uchodźców z Ukrainy, Żydów, wyznawców islamu i osoby LGBT – mówi FRONTSTORY Anna Tatar z „Nigdy Więcej”.

Niedawno TVMN ogłosiła, że poszerzyła zasięg, udostępniając sygnał w sieci kablowej Vectra. Weszła tam tylnym wejściem, podpisując umowę z radomską stacją ZebrraTV, dostępną w tej kablówce. Niecałe dwa tygodnie później Vectra zamknęła kanał, tłumacząc to złamaniem warunków umowy. Telewizja Barełkowskiego i Bąkiewicza zdobyła za to miejsce w telewizji naziemnej – na razie tylko w kilku miastach, w tym we Wrocławiu. Poszerza także swoje spektrum ideologiczne. W lutym nawiązała współpracę z prawicowym czasopismem „Najwyższym Czasem”.

Ale w połowie lutego Bąkiewicz wyniósł się z telewizji. Ustąpił miejsca w zarządzie Barełkowskiemu i sprzedał akcje. Powód: „trudności z pogodzeniem aktywności politycznej i medialnej”. W państwowych rejestrach jeszcze nie ma informacji o zmianie prezesa TVMN ani sprzedaży akcji. W odpowiedzi na nasze pytania Barełkowski przyznał, że fundacja Bąkiewicza wciąż pozostaje mniejszościowym akcjonariuszem.

Wśród narodowców krążą plotki o jego planach na połączenie sił z Grzegorzem Braunem. Sam Bąkiewicz na antenie swojej telewizji zapowiedział powołanie nowego, antyunijnego ruchu, który ma wystartować w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Otworzył już stronę „Inicjatywy Społecznej Ruchu Niepodległości”. Z wyborcami spotka się już dzisiaj, 7 marca.

Po ogłoszeniu, że odchodzi z kierownictwa Telewizji Media Narodowe, Bąkiewicz opublikował na portalu tvmn.pl długi manifest. Na X jego przekaz streścił w trzech słowach: „Polexit albo śmierć!”

*Współpraca: Adam Leszczyński, OKO.press*

D. Flis: „Zrób sobie «Krzywdę» (za miliony od PiS)”. FrontStory.pl, 7.03.2024.

<https://frontstory.pl/miliony-pis-rvmn-bakiewicz-krzywda-barelkow>